

*Zrobili tam naradę i powiedzieli, żebyśmy wyszli, a ich zostawili własnemu losowi. Myśmy powiedzieli, że wykluczone, to jest niemożliwe. Ja sobie nie mogłam wyobrazić, że zaczęli Niemcy wyciągać tych 39 osób, tych siedmioro dzieci stamtąd, zaczęli ich wyciągać i nie wiem... na podwórzu będą do nich strzelać? Co będą z nimi robić? Powiedzieliśmy: „Nie, my zostajemy”.*

Śława Wołosiańska, wywiad dla Fundacji Shoah z 1996 roku

*Kiedy się o tym dowiedzieliśmy, postanowiliśmy wyjść, żeby nie narażać Wołosiańskiego, jego młodej żony i niemowlęcia. Powiedzieliśmy im to, a wtedy on uśmiechnął się tylko i odpowiedział: „Nigdzie nie pójdziecie. Zginie 39 osób to zginą jeszcze trzy, a ja was postanowiłem uratować i zrobić to”. Taki był Wołosiański. To był nadczłowiek.*

zeznanie uratowanej Tovy Stock, Tel Awiw 02.09.1966